Rok III. Katowice, Niedziela dnia 27-go Listopada 1904 Nr. 273.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku.

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów i markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

— Telefon Nr. 1049. —

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Kalendarz katolicki: 28-go listopada: Krescentego.

Wschód słońca: godz. 7 minut 46

Zachód słońca: godz. 3 minut 50

Imiona słowiańskie: 28-go listopada: Gościrad.

Centrowcy bojkotują Koło Polskie.

Parlamentarny korespondent »Dzien. Pozn.« pisze:

»Koło nasze sejmowe, nie powzięło jeszcze postanowienia w sprawie projektu kanałowego i pozostawało nawet bez udziału i urzędowej informacyi z obrad komisyjnych, a to z tej prostej przyczyny, że do komisyi tej, aczkolwiek z 28 członków złożonej, nie powołano żadnego z naszych posłów. Obiecywało wprawdzie centrum ustąpienie jednego miejsca w niej chociażby do obrad, które się toczyły nad projektami bliżej interesy nasze ekonomiczne obchodzącemi, to jest dotyczącemi stosunków wodnych i spławnych rzek Odry, Warty i Wisły, i był ku temu przeznaczony poseł nasz Grabski, jednakowoż, gdy się ku temu z otwarciem posiedzeń Koło nasze zgłosiło, odmowną odebrało odpowiedź tej treści, że się to urządzić nieda. Działo się to przypadkiem właśnie w chwili, gdzie z powodu wyborów poselskich w Żorach na Śląsku, w stronnictwie centrum, jak najniesłuszniej przeciwko Kołu naszemu wielkie objawiło się oburzenie.«

W koncu powiada korespondent, że gdyby nieuwzględnienie życzeń Koła Polskiego przez centrum w sprawie komisyi kanałowej, miało być wyrazem jakiegoś bojkotu, toby pierwszemu nie pozostało nic innego, jak połączyć się z innem stronnictwem przez osobną umowę, a na takiej transakcyi straciłoby centrum przez utratę głosów na jego poczet przy wyborze komisyi dotąd zaliczanych.«

»Dziennik berliński« dodaje od siebie zupełnie słusznie:

Można tej myśli tylko przyklasnąć. Ponieważ zaś pomieniony korespondent jest identycznym z jednym z wpływowych posłów w naszem Kole sejmowem, przeto należy się spodziewać, że myśl jego rychło w czyn zostanie zamienioną.

Projekt konstytucyi w Rosyi.

Z powodu zjazdu przedstawicieli ziemstw pojawiają się po wszystkich pismach europejskich obszerne artykuły o zaprowadzeniu konstytucyi w Rosyi. Na innem miejscu podajemy jeden taki projekt, dziś gazety ogłaszają projekty inne. Na mocy tych artykułów gazeciarskich odnosi się wrażenie, jakoby dni samowładnych rządów carskich się kończyły. Jakeśmy już donosili, zjechały się ziemstwa w Petersburgu, aby radzić nad wewnętrznemi stosunkami państwa rosyjskiego. Ziemstwa są to organizacye powiatowe i prowincyonalne, coś w rodzaju pruskich sejmików powiatowych, a członkowie ziemstw bywają wybierani. Ziemstwa zajmują się tylko sprawami ekonomicznemi powiatów. Ziemstwom za rządów Plehwego nie wolno się było łączyć. A i teraz zjazd ziemstw nie był urzędowy, lecz miał charakter czysto prywatny. Uchwalono na tym zjeździe następujące zasady, które mają być przedłożone carowi:

1) nienormalne rządy obecne, sprzeczne poglądy rządu i społeczeństwa są przeszkodą, że między rządem a społeczeństwem nie ma zaufania.

2) Wykluczenie społeczeństwa od udziału w urzędach spraw wewnętrznych państwa i samowładne opiekowanie się życiem publicznem należy potępić.

3) Rządy czynowników, które dzielą najwyższą władzę od ludu, umożliwiają samowolę urzędników.

3) Prawidłowy rozwój państwa i życia publicznego możliwy jest tylko, jeśli społeczeństwo ma udział w administracyi.

5) Celem zniweczenia możności samowoli urzędników trzeba wyznaczyć zasady, które zapewniają bezpieczeństwo osobiste i życia prywatnego obywatelom. Nikt nie powinien mieć prawa bez zezwolenia niezależnego rządu pociągnąć obywatela do odpowiedzialności lub ścieśniać prawa jego. W tym celu trzeba otworzyć drogę prawną, na której możnaby ścigać cywilnie i kryminalnie przestępców prawa. Tylko w ten sposób można ubezpieczyć prawne postępowanie urzędników.

6) Dla zupełnego rozwoju sił duchowych narodu, dla wszechstronnego usunięcia jego biedy i dla nieograniczonego wypowiadania opinii publicznej potrzebna jest bezwarunkowo wolność słowa, prasy, związków i zebrań.

7) Prawa osobiste, obywatelskie i polityczne wszystkich obywateli powinne być równe.

8) Działanie samego społeczeństwa jest głównym warunkiem prawidłowego i skutecznego rozwoju życia politycznego i ekonomicznego państwa. Ponieważ większość narodu składa się z włościan, przeto stan włościański winien się znajdować w takiem położeniu, żeby własna działalność i energia jego mogły się rozwijać. To atoli jest tylko możliwe przez gruntowną zmianę administracyi i sądownictwa.

9) Dla ubezpieczenia prawidłowego rozwoju życia państwowego i społecznego bezwarunkowo potrzebny jest udział czynny wybranych zastępców ludu w ustawodawstwie, tak samo w zatwierdzaniu budżetu państwa. Dalej potrzebny jest dozór nad czynnościami organów wykonawczych rządu czyli urzędników państwa.

Zasady te zostały przyjęte na zjeździe 101 przeciw 2 głosom. Sprawa konstytucyi i teraz zależy wyłącznie od woli cara Mikołaja.

Do »Słowa Polskiego« telegrafują z Petersburga:

»Jak słychać, projekt konstytucyi zawiera następujące zasadnicze postanowienia: Na czele państwa stoi car i zgromadzenie państwowe tzw. »duma.« Wolność sumienia, zgromadzeń, indywidyalność osób jest zagwarantowaną. Następstwo tronu pozostaje niezmienione. Car składa przysięgę na urządzenia państwowe i »dumę.« Osoba cara jest nietykalną. Ministrowie sę odpowiedzialni za czyny cara. »Duma« wybierana na przeciąg 3 lat składać się ma z 2 izb, tj. z izby ziemstw i z izby zastępców ludu. Izba ziemstw składa się z zastępców zgromadzeń ziemstw i zgromadzeń miast, izba zaś zastępców ludu składa się z posłów wybieranych na podstawie ogólnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa wyborczego. Czynne i bierne prawo wyborcze przysługuje każdemu pełnoletniemu obywatelowi płci męskiej. Ustawy będą uchwalane przez obie izby i zatwierdzane przez cara. Władza wykonawcza leży w ręku kanclerza, który mianuje ministrów.«

Do »Schles. Ztg.« piszą znów z Petersburga, że według zastępców ziemstw, przyszły parlament ma się składać z dwu izb: z izby panów i z izby posłów. Izba panów ma się składać z 600 osób powołanych przez rząd ze sfer urzędniczych. Izba panów zaś ma się składać z wybrańców ludu a na 600 do 1000 głów przypada jeden poseł.

O zjeździe ziemstw piszą do Krakowskiego »Głosu Narodu« z Petersburga:

»Z prywatnej też informacyi wiem, że zjazd radził rzeczywiście nad projektem konstytucyi, zakreślonym bardzo szeroko. — Zasady projektu opierają się na systemie parlamentarnym. Mają być wprowadzone dwie Izby: obie z wyborów; jedna złożona z posłów wybranych przez powszechne głosowanie, druga z delegatów ziemstw i rad większych miast. Car ma zaprzysięgać konstytucyę. Ma być zaprowadzona bezwzględna wolność wyznania, zgromadzeń i prasy, równość wszystkich obywateli wobec prawa i szeroki samorząd prowincyonalny.

Projekt jest wzorowany na urządzeniach zachodnich, zwłaszcza francuskich i oznacza się wielkim politycznym radykalizmem. — Wszelkie pośrednie przejściowe instytucye, odrzucono, a zjazd zrobił odrazu potężny skok naprzód aż do powszechnego głosowania.

Jako motyw, podają niektórzy członkowie zjazdu, konieczność dopuszczenia ludu wiejskiego do udziału w życiu publicznem; inaczej, jak twierdzą, — wybuchnie prędzej czy później, straszliwa rewolucya agrarna.

Uchwalono oczywiście także zasadę powszechnej bezpłatnej nauki, i zupełnej autonomii wyższych zakładów naukowych.

Kwestya narodowościowa była poruszona w dyskusyi, — i o ile mogę wierzyć prywatnym zapewnieniom, większość członków oświadczyła się za zupełnem równouprawnieniem Polaków. — Na większą już opozycyę natrafiła sprawa ruska, którą uznano za niedojrzałą.

Zjazd odbędzie jeszcze kilka posiedzeń, poczem wszystkie uchwały będą przedłożone księciu Mirskiemu.

Czy uchwalone projekty wejdą w życie — bardzo wątpię; nie przypuszczam, żeby nawet książe Mirski mógł doradzać wprowadzenie powszechnego głosowania, a nawet nie wierzę w utworzenie jakiegokolwiek ciała zbiorowego, któreby przypominało parlament. Natomiast, być może, że obrady zjazdu dadzą podstawę do znacznego rozszerzenia autonomii prowincyonalnej, z równoczesnem ograniczeniem kompetencyi gubernatorów.

Zjazd składa się z wybitnych autonomistów, zdecydowanych przeciwników centralizmu i biurokracyi; jeżeli więc konstytucyjne marzenia pp. Szipowa i Stachowicza nie mogłyby się ziścić obecnie, to przecież ich program autonomiczny zanadto odpowiada istotnym potrzebom państwa i społeczeństwa, aby go nawet car mógł lekceważyć, lub ignorować.

Dla nas zaś ścisłe przeprowadzenie zasady autonomicznej jest ważniejsze, niż utworzenie centralnego parlamentu, gdzie bylibyśmy zawiśli od łaski przypadkowej większości.

W każdym razie byłoby bardzo pożądanem, aby ze strony polskiej postarano się o zetknięcie i porozumienie z rosyjskimi autonomistami, którzy, jak sądzę, porozumienia z Polakami pragną«.

Gdyby miało być prawdą, co pisze w końcowym ustępie korespondent »Głosu Narodu«, to moglibyśmy tylko przyklasnąć temu, jeśli Komitet centralny Ligi narodowej zbliżyłby się do sfer konstytucyolistów rosyjskich i w krytycznej tej dla caratu chwili porozumiewał się z nimi.

Z sejmu pruskiego.

Berlin, 24 listopada.

Sejm uchwalił dziś najpierw w trzeciem czytaniu bez żadnej dyskusyi ustawę serwisową, poczem obradowano nad wnioskiem wolno-konserwatysty Douglasa o ustanowienie komisyi krajowej, któraby się starała nietylko o zwalczanie alkoholizmu ale wogóle dbała o zdrowotność i moralność na każdem polu życia społecznego. Mówcy różnych stronnictw wyrażali się w zasadzie pochlebnie o tej sprawie, chociaż zarazem wyjawiali pewne wątpliwości z powodu zbyt rozległych rozmiarów czynności projektowanej komisyi. Ostatecznie wniosek przekazano do zbadania osobnej komisyi.

Następnie obradowano nad przedłożeniem w sprawie środków zaradczych przeciwko powodzi nad Odrą od granicy austryackiej aż do granicy pomorskiej. W projekcie rządowym zastrzeżono, że koszta budowli ochronnych nie mają przenosić 60 milionów marek. W obradach komisyi uchwalono, aby odnośny projekt, zanim zostanie definitywnie przyjęty, przedtem jeszcze podany został do wiadomości interesowanych osób, którym następnie w ciągu czterech tygodni przysługuje prawo stawienia wniosku o zmianę u naczelnego prezesa prowincyi śląskiej. Po krótkiej dyskusyi przyjęto przedłożenie rządowe z uwzględnieniem poprawek uchwalonych przez komisyę.

W końcu załatwiono jeszcze petycye odnoszące się do powyższej sprawy, której trzecie czytanie nastąpi jutro.

Polska.

Zabór pruski.

„Culagi“ w sejmie pruskim.

Całe nieomal środowe posiedzenie Izby poselskiej sejmu pruskiego wypełniły sprawy nie budzące szerszego zajęcia. Dopiero pod koniec przedłożono szereg petycyi bliżej nas obchodzących, mianowicie dotyczących rozszerzenia tak zw. »dodatków pensyjnych dla kresów wschodnich« dla średnich urzędników sądowych w okręgach sądów ziemiańskich: bytomskiego, gliwickiego, opolskiego i raciborskiego.

Dalej żądają »culagów« wszyscy z dniem 1 kwietnia 1903 r. pensyonowani urzędnicy i nauczyciele, którzy pozostali na »kresach wschodnich« oraz wszyscy urzędnicy gmińscy w częściach dawnej Polski pod panowaniem pruskiem.

Izba postanowiła bez rozpraw przejść nad wszystkiemi temi petycyami do po-

rządku dziennego. Tym razem więc apetyt łaknących »culagów« urzędników nie został zaspokojony.

Dobrowolna germanizacya.

Urzędnik koleiowy Pepiński z Chełmży w Prusach Zachodnich nosi odtąd nazwisko »Peters«, a szafnerowi pocztowemu Szendzigowi wolno odtąd nazywać się »Sellin«. »Pozwoliła« im na tę zmianę nazwisk rejencya.

W sprawie nazwisk polskich.

Na wiecu w Pakości poruszył radny miejski z Mogilna p. Jankowski sprawę zapisywania nazwisk polskich w księgach urzędowych stanu. Z okazyi urodzenia córeczki, chciał urzędnik stanu cywilnego, aby pan Jankowski zapisał nazwisko swej żony (jako z domu) nie Krobska, lecz **Krobski**. Pan J. dokumentu nie podpisał, a wobec mandatu karnego remonstrował, i metrykami wykazał słuszność swego twierdzenia. Wydział obwodowy przyznał mu ostatecznie racyę.

Powinniśmy więc nie ustępować nigdy wobec nieuprawnionych uroszczeń urzędników stanu cywilnego, lecz odważnie domagać się swego prawa zawsze i wszędzie.

Wybory do Rady miejskiej.

Z Kościana piszą: W klasie pierwszej głosuje tu tylko jeden Polak, więc wybrano Niemca. W klasie trzeciej mamy liczebną przewagę. Dzięki energicznej agitacyi Komitetu wyborczego miejskiego zwyciężył kandydat polski p. Czaplicki. Niemiec p. Otto Wandelt otrzymał głosów 128, kupiec p. Franciszek Czaplicki 196.

W drugiej klasie głosy polskie i niemieckie równoważą się i tylko przy wytężeniu wszystkich sił mogliśmy liczyć za wygraną. Niemcy rozwinęli szaloną agitacyę, lecz nie mniej energicznie zabrał się do pracy i nasz Komitet wyborczy, który w osobie ks. mansyonorza Dykiera znalazł nieocenioną siłę pomocniczą. I tak stała się rzecz dotąd w Kościanie niebywała, że pobiliśmy i w drugiej klasie Niemców i żydów razem. Od lat bowiem niepamiętnych zwyciężali w drugiej klasie Niemcy, tym razem wybrany został Polak p. dr. Nowakowski 38 głosami, podczas gdy kandydat przeciwnej strony p. Schober otrzymał 31 głosów. Sędziwy obywatel p. Maciej Tomaszewski, leżący od dłuższego czasu obłożnie chory, kazał się zawieźć do lokalu wyborczego, aby głos swój oddać.

Obecnie mamy w Radzie miejskiej na ogólną liczbę 12 pięciu rądnych Polaków.

Zabór rosyjski.

Urzędowa lista zabitych.

»Warsz. Dniewn.« pisze: »Podczas zaburzeń wynikłych w dniu 13 listopada b. r. na placu Grzybowskim i przyległych ulicach poniosły śmierć następujące osoby: 1) Dymowski Władysław, piekarz lat 23, rana klatki piersiowej, wystrzałem z karabinu; 2) Pacholaczek Jan, tapicer, lat 18, rana od kuli karabinowej w szyję, powyżej obojczyka; 3) Bieśniński Franciszek, stolarz, lat 41, przebite prawe płuco, kuli nie znaleziono; 4) Turkowski Józef, stróż domu nr. 36 przy ul. Wielkiej, zamieszany w tłumie demonstrantów na ulicy Świętokrzyskiej, raniony w prawą rękę i piersi na wylot, obie rany karabinowe; 5) Liwarek Rubin Dawid, piekarz bez zajęcia, lat 19, złodziej kieszonkowy w czerwcu b. r. aresztowany za udział w sprawie politycznej, 6 tygodni przebył w areszcie, następnie oddany pod dozór policyjny, uwolniony od tegoż na mocy najwyższego manifestu 11 sierpnia b. r. głowa przestrzelona na wylot; 6) Niewiadomy, prawdopodobnie robotnik, lat około 40, rana na szyi z prawej strony, prawdopodobnie kulą karabinową. Z organów policyi, padł ofiiarą obowiązku służący (?) IX cyrkułu, Prokopiusz Szymanica, wypadkowo(?) ugodzony w głowę wystrzałem z rewolweru, jeszcze przed rozpoczęciem zaburzeń. Z pomiędzy 27 ranionych osób prywatnych i 5 urzędników policyi, do dnia dzisiejszego nikt nie umarł, chociaż stan zdrowia niektórych, wedle opinii lekarskiej, uznany był za ciężki«.

Wiadomości ze świata.

Dwa wyroki.

Sąd wojenny w Hali wydał w tych dniach dwa znamienne wyroki. Pierwszy dotyczył szeregowca Fr. Rudolfa. Tenże swego czasu otrzymał od podoficera Heibürgera właśnie, gdy jadł obiad, rozkaz, aby łóżko swoje raz jeszcze posłał. R. odpowiedział na to, że jest głodnym, więc chciałby się najpierw najeść. Podoficer rozkaz swój powtórzył i wyrwał głodnemu szeregowcowi miskę, która przytem spadła na ziemię. R. rozgoryczony tem nadał swojemu przełożonemu wcale nie pochlebną nazwę. Prokurator zażądał, mimo iż przyznał, że żądania podoficera nie można pochwalić, dwóch miesięcy więzienia za nieposłuszeństwo i nieuszanowanie, a 6 miesięcy za obrazę. Sąd skazał Rudolfa w myśl wniosku prokuratora na 8 miesięcy więzienia.

W drugim wypadku stawał podoficer Taubert z 153 pułku piechoty, który szeregowca Tetzla tak silnie kopnął, że tenże, znosząc skutkiem tego wielkie cierpienia, kilka dni był chorym. Sąd skazał T. na tydzień lekkiego aresztu.

Powstanie w Afryce.

We wtorek wysłano do Afryki nowy parowiec z posiłkami w liczbie 358 ludzi i 23 oficerów. — Trzeci statek niemiecki rozbił się dnia 2-go bm. nad wybrzeżem Liberyi w Afryce. Jest to transportowiec »Editn Heyne«, który przewoził szyny kolejowe, lokomotywy i inny materyał inżynierski. Załogę uratowano, lecz cała poczta przepadła, tak samo ładunek przeznaczony do budowy kolei w Otawi.

Niemiecki konsul z Kapsztadu donosi, że zgłosiło się do niego około tysiąc ochotników na wojnę z murzynami w Afryce niemieckiej, lecz prawie wszystkich musiał oddalić jako nieodpowiednich.

Cesarzowa niemiecka ofiarowała wojownikom niemieckim w Afryce na gwiazdkę 8 wielkich pudełek, zawierających fajki, portmonetki i torebki do cygar, wszystko opatrzone monogramem cesarzowej.

Wychodzący w Berlinie »Militärwochenblatt« zamieścił długi artykuł, z którego wynikałoby, że powstanie Hererosów jest już zupełnie stłumione, a mimo to słychać coraz o nowych potyczkach.

Wiadomości potoczne.

Śląsk.

Do dzisiejszego numeru „Górnoślązaka“ dołączony jest dodatek.

Katowice. Reskrypt ministra wyznań zwraca się przeciwko przedłużaniu feryi i rozporządza, że wakacye letnie i świętomichalskie dla szkół elementarnych mogą trwać nie dłużej jak sześć tygodni. Minister gani zwyczaj zwalniania uczniów celem dopomagania w pracach żniwnych i rozporządza, aby na przyszłość wszelkie prośby o zwolnienie uczniów odrzucano, lub przedkładano rejencyi do decyzyi. W żadnym razie jednak nie mają dzieci być dyspensowane od uczęszczania do szkoły, nim decyzya od rejencyi nie nadejdzie.

— Szanownym czytelnikom zwracamy uwagę na ogłoszenie kupca pana A. Lewandowskiego z Katowic, który do świąt Bożego Narodzenia daje 10% rabatu przy stałych a już i tak bajecznie tanich cenach.

Lipiny. O ciekawem zajściu donoszą z Lipin do katowickiego »Oberschl. Tageblatt«. W poniedziałek odbywała się zabawa weselna robotnika Kaszy na sali oberżysty Holländera. Podczas zabawy zjawił się żandarm Michalik i zawezwał jednego z gości, który nie był zaproszony, aby się oddalił, co ten też uczynił, poczem żandarm zaczął robić wyrzuty gospodarzowi za to, że pozwolił nieproszonym gościom brać udział w prywatnej zabawie. Gospodarz atoli wyprosił sobie podobne zarzuty a szczególnie sposób i ton, w jakim zostały wypowiedziane. Żandarm następnie podchodził do każdego z gości, aby stwierdzić, czy został zaproszonym, to atoli rozgniewało »starostę« weselnego Dudka do tego stopnia, że wezwał żandarma, aby salę opuścił, ponieważ napastuje gości, a przytem także jest niezaproszonym. Policyant oddalił się też, lecz po chwili wrócił z dwoma policyantami na salę i nakazał wszystkim gościom się rozejść, a »starostę« Dudka przyaresztował, ponieważ w postępowaniu jego upatrywał podburzanie drugich gości. Oberżysta ze swej strony zamierza wnieść zażalenie przeciwko żandarmowi, który już go trzy razy był denuncyował za rzekome wykroczenia, po dokonanem atoli śledztwie zarzuty okazały się bezpodstawnemi.

Wobec powyższego zajścia »Oberschl. Tagebl.« dodając odsiebie: »Prusy więc znów raz zostały uratowane wystąpieniem policyi, a polskość w Lipinach została przytem znacznie wzmocnioną. Władze pruskie same starają się o to, aby Polakom i socyalistom nie zabrakło materyału agitacyjnego«.

To pewne że podobnem postępowaniem władze nie zdobędą sobie miłości u ludu, a z powyższego zajścia mogliby dużo skorzystać do swych nauk panowie instruktorzy w nowozałożonej szkole policyjnej w Bytomiu.

Zaborze. Sierżant policyi kryminalnej Regel przyaresztował dwóch kłusowników, których napotkał polujących na polach fiskalnych pomiędzy Zabrzem a Biskupicami. R. odebrał kłusownikom strzelby.

Zabrze. Straszne nieszczęście poniósł w poniedziałek na kopalni »Konkordia« pewien górnik, którego przysypały ogromne masy spadającego węgle. Pomimo usilnej pracy kilkunastu ludzi nie zdołano nieszczęśliwego, który pozostawia żonę i 7 dzieci, wydobyć dotąd z pod rumowisk. Masę węgli, która go przygniotła obliczają na 70 metrów wysokości i 20 mtr. szerokości.

Tychy. *(Z gospodarki gminnej).* Dawniejszy wójt gminy tychowskiej pobierał rocznie myta około 500 marek

---

Abgar-Sołtan.

Kwaśne winogrona.

Powieść.

26) (Ciąg dalszy).

Głuche łkanie dobywało się Frani z piersi, jęk żałosny z ust spalonych, i zdawało się jej, że ze złzami temi, z tem łkaniem i jękiem ciężar jakiś zsuwa się jej z mózgu, że wzrok się rozjaśnia, świat wokoło staje się piękniejszy, ludzie mniej źli i straszni.

Do uszu jej doleciał odgłos cichych, ostrożnych kroków w korytarzu; powstała pospiesznie i oczy otarła, mimo to ślady łez pozostały na twarzy, powieki aż opuchły były od płaczu. Kroki słychać było coraz bliżej: odwróciła się więc do okna, ażeby nikt nie spostrzegł śladów jej łez: dumną była i smutki swe pragnęła kryć przed ludźmi.

Wreszcie drzwi się cicho, ostrożnie otworzyły i do pokoju wsunęła się raczej niż weszła siwowłosa staruszka.

— Złotościż moje jedyne! Panienkoż ty moja najdroższa! — szepnęła, wchodząc staruszka — nie płacz, rąk białych nie łam, wszystko to Pan Bóg miłosierny tak pokieruje, że się na nasz profit obróci.

— Bolbesiu! Bolbesiu! — szepnęła dziewczyna, wybuchając znowu płaczem — one mnie na śmierć zamęczą... Dziś stryjenka ... dziś ... — i nie mogła mówić dalej, bo łkanie i strumienie łez mowę jej zatamowały.

Stara z boleścią popatrzała na nią, później wzięła ręcznik, umoczyła go w wodzie i zbliżając się do płaczącej, podniosła jej twarzyckę ostrożnie i łzy z oczu otarła; zrobiwszy to, zsunęła się jej do kolan i tak klęcząc i ręce jej całując, prosić poczęła:

— Nie płacz ty panienko moja najjaśniejsza. Stara Bolbecka już dużo na świecie przeżyła i na wiele się napatrzyła i wie, że Pan Bóg miłosierny takiej sierotki nie opuści. Będziesz panią, będziesz jaśnie wielmożną panią Rawiczową... Kabała mi dziś na pewno tak pokazała.

Na te słowa Frania zerwała się gwałtownie, odtrącając klęczącą staruszkę.

— Bolbesiu! — zawołała porywczo — nie mów mi tego nigdy! nigdy! nigdy! Rozumiesz, nigdy! Dziś stryjenka złajała mnie okrutnie za to, żem przypadkiem spotkała pana Jerzego. Nie chcę, już nigdy nawet nie chcę słyszeć o nim.

— Franiu! Franeczko! Franusiu! Złotościż ty moje — zawołała Bolbecka, nie mogąc się podnieść z klęczek. — Nie mów tak. Co sądzone, to sądzone. On musi być twój, a ty jego. Śniłaś mi się już panią na tych ukraińskich dobrach, synową naszej miłej panny Eweliny, synową. Inaczej już być nie może, kabała mi dziś to samo powiedziała.

Frania kilka chwil biegała po pokoju, zatkawszy uszy palcami, wkrótce jednak położenie Bolbeckiej, która w żaden sposób nie mogła sama powstać, rozczuliło ją, podała więc obie ręce staruszce, podniosła ją i posadziła na kanapie.

— Chodzić, to będę ci cały dzień — mówiła Bolbecka, zawstydzona swą bezsilnością — ale jak klęknę, to mi już trudno wstać! Starość! Starość!

— Bo i na co to klękać przedemną — zawołała porywczo dziewczyna — na co mi takie rzeczy mówić, od których w głowie mi się kręci. Bolbesi się ciągle zdaje, że my zawsze jeszcze w Pługowie, że ja zawsze jeszcze jestem »wielmożną panienką«. O tem trzeba zapomnieć; ot pójdę za doktora i zabiorę cię staruszko do nas. On poczciwy człowiek; skończy się nasza poniewierka.

— Nie mów tak! Nie mów tak, panienko! — przerwała jej staruszka. — To grzech i obraza Boska. Pewno, że doktor poczciwy człowiek, ale serca do niego nie masz. Zresztą, jak świat światem, jeszcze tego nie było, żeby panna Rahońska szła za jakiego doktora. Jeszcze tego nie było i nie będzie.

— Przestań! przestań, Bolbesiu — błagała ją dziwnie smutnym głosem dziewczyna. — Pójdę, cóż mam robić; czuję, że umarłabym, gdyby mi stryjenka jeszcze raz taką scenę zrobiła.

— Ha! złości się ona, złości się pani hrabina — mówiła, uśmiechając się złośliwie stara — że może pan Jerzy w tobie się zakochał, a nie w tej Linie, ot cała sztuka, ale to już inaczej być nie może. On musi być twój, a ty jego.

I zaczęła starowina szeptać jej cicho, cicho, tak, że dziewczynie zdawać się mogło, że to już nie słowa starej, przywiązanej sługi, lecz marzenia własne, wyśnione. Mówiła jej o wszystkich najdrobniejszych szczegółach życia w tej dalekiej, ukrańskiej Słobodzie, malowała jej rodziców Rawiczowych i dzieciństwo, a młodość samego Jerzego; wszytkich tych szczegółów dowiedziała się była od kozaka Dynysa, z którym zawarła była serdeczną przyjaźń. Opowiadała, że ile razy Dynys wspomni Jerzemu o pani Teresie lub Linie, to młody pan krzywi się, jakby wypił szklankę senesu, a wiele razy mu wspomni o Frani, to twarz jego jaśnieje, jak słońce w maju. Szeptała jej słodkim, pełnym miłości i ślepego, bezgranicznego przywiązania głosem: że pani Ewelina, którą na rękach ona sama, Bolbecka, nosiła, umyślnie syna tu przysłała, żeby jej synową z tej ziemi przywiózł, z której ona sama była, a że lepszej, piękniejszej od niej, od Frani, nie znajdzie już na pewno.

Urok tych słów działał; przywiązana staruszka bezwiednie wszczepiała w duszę dziewczyny truciznę najstraszniejszą, truciznę marzeń i snów, pozbawionych realnej podstawy. Pod wpływem tego haszyszu duchowego twarz Frani rozpogodziła się, usta rozchyliły się rozkosznym uśmiechem, oczy zapłonęły blaskiem zwodniczym, ułudnego szczęścia, szczęścia marzycieli, poetów i.. pijaków.

Słowa staruszki monotonne, niby szum liści, pożółkłych, jesiennych, działały na nią kojąco, uspokajająco; straszliwy paroksyzm rozpaczy i boleści okrutnej wyczerpał był tak jej organizm, że młode ciało z rozkoszą chłonęło ten uspokajający narkotyk, że młoda dusza bez oporu dawała się pogrążać w słodkie upojenie. Głowę skłoniła na twardą poduszkę, ręce splecione oparła na kolanach i słuchając, zwolna oczy zamykać zaczęła, zaczerwienione powieki kleić się poczęły; długie, ciemne rzęsy zwolna przesłoniły płonące przed chwilą oczy; pierś równo wznosić się poczęła — Frania zasnęła i śniła, że jest panią na obszernych włościach ukraińskich, że jest żoną ukochaną, ideałem Jerzego Rawicza.

(Ciąg dalszy nastąpi).

a poborca podatkowy około 700, tak że gmina około 1200 tylko wydawała na samych urzędników. Od czasu jak wojtem został p. Szafarczyk wydatki gminy się ogromnie powiększyły. P. Szafarczyk miał pobierać jako wojt od razu 1800 marek na rok, a podobno obecnie już bierze jeszcze raz tyle. W dodatku p. Szafarczyk otrzymał jeszcze pomocnika, który pobiera 600 marek rocznie. Obecny kasyer bierze wszystkiego razem 1400 marek. Dochodzą do tego jeszcze inne wydatki, których dawniej nie było. Przed obiorem p. Szafarczyka płaciła gmina podatku komunalnego 175 % od podatku dochodowego a 220% podatku od gruntów i zabudowań. Dziś zaś trzeba płacić 250% tak komunalnego jak podatku od zabudowań. Dla biednych ludzi jest to wielkim ciężarem. Tak mniej więcej piszą nam z Tychów. Smutnieby to było, gdyby się to zgadzało z prawdą. Ale obywatele częścią sobie winni, bo powinni na zastępców gminy wybierać ludzi swoich, tak samo na wójta i odebrać od nich przyrzeczenie, że podatków gminnych nie będą podwyższali, ale starali się o to, aby były najniższe.

Pszczyna. Według tegorocznego zestawienia liczy miasto nasze obecnie 5261 mieszkańców. Liczbą tą objęta jest już także tutejsza załoga wojskowa.

Rybnik. Nauczyciel Wawrol w Godowie, w rybnickim powiecie, otrzymał 60 mk. nagrody za skuteczne krzewienie niemczyzny w szkole. Nagroda ta spotkała go z powodu rewizyi szkolnej przez radcę rejencyjnego Köhlera z Opola.

Dolne Rydułtowy. Na budowę nowej szkoły katolickiej wyznaczył naczelny prezes Śląska 11,500 marek zapomogi z funduszu wolnych kuksów.

Boguszowice. W niedzielę odbył się w oberży Rojka termin licytacyjny w sprawie wydzierżawienia polowania gminnego. Wydzierżawił polowanie na 3 lata właściciel cegielni i piły pan Zgrządek za 510 mk. rocznie, podczas gdy dotychczasowi dzierżawcy płacili 635 mk. rocznie. Obszar polowania obejmuje około 2400 mórg.

Czerwionka. Tutejszy żandarm Dünnebier przychwycił w bieżącym roku już trzech kłusowników, a obecnie udało mu się przychwycić czwartego, robotnika Wojciecha Banię, który w książęcych lasach chwytał zwierzynę na sidła albo strzelał z 9 milimetrowego teszyngu, który sobie sam bardzo zgrabnie skonstruował. Upolowaną zwierzynę zabierała zwykle do domu jego pasierbica, jak się sama przyznała. Strzelbę kłusownika skonfiskowano, a jego samego uwięziono.

Ostatnie wiadomości.

Wojna.

Starcia przed bitwą.

Londyn. »Biuro Reutera« donosi z głównej kwatery armii mandżurskiej, że dnia 22 b. m. koło północy oddział rosyjskiej piechoty złożony z 600 ludzi zaatakował wieś Hsinłangtun. Japoński oddział, stojący w tej wsi, cofnął się, nie poniósłszy strat. Rosyanie spalili wieś doszczętnie.

Głód w Porcie Artura.

Londyn. Do »Daily Telegraph« donoszą z rzekomo absolutnie wiarogodnego źródła, że depesze, wysłane przez generała Stoessla na zatopionym później w Czifu kontrtorpedowcu »Roztropnym« zawierały wiadomość, iż twierdza nie jest w stanie trzymać się dłużej, bo brakuje żywności. Załoga już dziś cierpi głód. Car rzekomo mimo to wzbrania się jeszcze zezwolić na kapitulacyę.

Także korespondent »Timesa« z Tokio donosi, że koniec oblężenia i upadek twierdzy jest już bliski. Cenzura japońska pozwala wobec tego prasie krajowej podawać dokładne sprawozdania z przebiegu oblężenia. Teraz też dopiero dowiedziano się, że podczas szturmu w trzecim tygodniu sierpnia, gdy zdobyto fort Palungczan, Japończycy stracili 550 oficerów i około 13.500 ludzi w zabitych i rannych. — Oficerów poległo w tym dniu około 200. Dzienniki japońskie radzą, aby obecnie wstrzymano się od szturmów, ponieważ załoga i tak niedługo już zdoła się opierać z powodu głodu.

Pogłoski o śmierci Stoessla.

Paryż. Petersburski korespondent »Matina« donosi, że krążą pogłoski o nagłej śmierci dowódcy Portu Artura generała Stoessla. Z innej strony nie ma jeszcze potwierdzenia tej wieści.

Flota rosyjska.

Port Said, 25 listopada. Rosyjska eskadra wjechała w Kanał. — Noc przepędzi eskadra w Ismalalie, a jutro rano pojedzie dalej.

Port Said, 25-go listopada. Eskadra rosyjska wjechała dzisiaj do Kanału. Okręty pancerne jadą holowane. Wszystko idzie w porządku, nie ma żadnego wypadku. Rosyjski konsul jeneralny Maksimow towarzyszy eskadrze przez Kanał.

Port Said, 25 listopada. Z trzech jachtów, które przed flotą bałtycką przeszły przez kanał, jeden płynął pod flagą francuską, dwa pod angielską. Niewiadomo, z czyjego polecenia płyną te jachty. Przypuszczają jednak, że z polecenia Rosyi i że badają one bezpieczeństwo linii ze względu na możliwość natrafienia na miny. Rosyjscy oficerowie udali się na ląd w cywilnych ubraniach.

Skagen, 25 listopada. Rosyjskie krążowniki »Oleg« i »Izumrud« opuściły Skagen, w towarzystwie dwu torpedowców i popłynęły na zachód.

Pożyczka rosyjska.

Londyn, 25 listopada. Biuro Reutera donosi, że rokowania w sprawie wydania pożyczki rosyjskiej na 1300 milionów franków, zwrotnej w ciągu 5 do 7 lat, są na ukończeniu. Cena emisyi będzie taka sama, jaką była przy ostatniej pożyczce paryskiej. Emisya nastąpi równocześnie w Berlinie i Paryżu. 500 milionów franków obejmuje Warszauer i Ska, Disconto Geselschaft Mendelsohn i członkowie, t. zw. grupy rosyjskiej, 800 milionów franków bankierzy francuscy.

Berlin, 25 listopada. Wedle informacyi Biura Wolfa, wiadomość Biura Reutera o emisyi nowej pożyczki rosyjskiej nie potwierdza się.

Walka na Węgrzech.

Budapeszt. Opozycya węgierska rozwija wielką agitacyę przeciwko rządowi, ludność natomiast, zwłaszcza na prowincyi zachowuje się spokojnie. Sojusz stronnictw opozycyjnych staje się coraz silniejszy. Poszczególne grupy odwiedzają się w klubach i zobowiązały się, że w razie nowych wyborów, szanując wzajemny swój stan posiadania, solidarnie występować będą wszędzie przeciwko kandydatom stronnictwa rządowego.

W niedzielę odbyć się tu mają wielkie demonstracye.

Wrzenie w Macedonii.

Rzym. Do »Popolo Romano« donoszą z Saloniki, że położenie w tem mieście i wogóle w całej Macedonii pogarsza się z dnia na dzień. Francuscy i rosyjscy oficerowie międzynarodowej żandarmeryi popierają wyłącznie Bułgarów, zażalenia i prośby przyjmują tylko w języku bułgarskim, a to wzbudza wielkie niezadowolenie wśród innych narodowości.

Sprawy towarzystw.

Katowice. *Czytelnia dla kobiet.* W niedzielę dnia 27 listopada odbędzie się *walne zebranie* towarzystwa Czytelni dla kobiet o godzinie pół do piątej po południu w sokolni Heinzelstr. nr. 4.

Na porządku dziennym: wybór nowego zarządu.

O liczny udział uprasza Zarząd.

Bytom. Bacznośc: Przyszłe posiedzenie tow. gimn. »Sokół« odbędzie się w niedzielę, dnia 27-go listopada punktualnie o godz. 3-ciej po południu na sali posiedzeń »Bergkeller« ul. Gojowa nr 10—11. (Gojstrasse). O liczny udział druhów uprasza Zarząd.

Nadesłane.

Siemianowice. Od niedzieli 27-go tego miesiąca udzielać będe lekcyi śpiewu chórowego oraz muzyki regularnie co niedzielę od godziny 1-szej do 3-ciej po południu i co czwartek od 7-mej do 9-tej godziny wieczorem, w Siemianowicach w lokalu towarzystwa »Czytelni dla kobiet« przy ulicy Parkowej narożnik ulicy Krótkiej. Wszelkich informacyi udziela i zgłoszenia do śpiewu przyjmuje pan Śmiłowski (księgarnia).

J. Budzyński, metr muzyki.

Pan Michał Rzepka w Katowicach donosi nam, że jeszcze mu pozostało kilka egzemplarzy wspólnej fotografii uczestników tegorocznej wielkiej wycieczki Górnoślązaków do Krakowa podczas Zielonych Świąt. Fotografie te są bardzo dobrze wykonane, tak że tworzyć mogą piękną ozdobę domu i są zarazem miłą pamiątką przyjemnego pobytu w murach podwawelskiego grodu. Kto więc z uczestników wycieczki nie posiada jeszcze tej fotografii, niech się zgłosi do p. Michała Rzepki w Katowicach przy ul. Grundmanna.

A. Lewandowski, Katowice i Pszczyna

Skład gotowej garderoby męskiej i na miarę.

Od dziś aż do świąt Bożego Narodzenia daję przy każdem zakupnie garderoby

10% rabatu.

Kto więc chce elegancką garderobę nadzwyczaj tanio nabyć, niech skorzysta z tej okoliczności i mój bogato zaopatrzony skład w wszelką garderobę zimową zwiedzić raczy, a zaoszczędzi dużo pieniędzy.

Od 1 grudnia do 25 grudnia odbywa się w moim składzie **rozdzielanie podarków.** — **Każdy odbiorca otrzyma podarek.**

Nowo zaprowadziłem: **konfekcyę damską.**

Najlepsza sposobność do zakupowania na gwiazdkę **materyi na suknie, flaneli, sukien, towarów płóciennych, poszew, wsyp, kobierców, firan, materyi chodnikowych.** ✻ **Największy wybór konfekcyi dla panów i chłopców.**

Burowiec *przy targowisku* ✻ ***MAKS FRÖHLICH*** ✻ ***Burowiec*** *przy targowisku.*

Nowo otwarto! Nowo otwarto!

Dom kupiecki J. Heimann

Rynek 21 parter i I. piętro **Gliwice** **Rynek 21** parter i I. piętro

w dawniejszym domu p. J. Grünbergera.

Nowe materye na suknie damskie

włochowate, szewioty i zybeline wielkie mieszane sortymenty metr	65 fen. do 2,75
Jednokolorowe szewioty i kamgarny wszystkie nowe kolory sezonu metr	90 fen. do 3,75
Materye na suknie kolory mieszane i w kratki, bardzo mocne i wypróbowane metr	75 fen. do 1,95
Materye na kostyumy z przyprzędzoną podszewką metr	1,50 mk. do 3,00
Modro-zielone materye fantazyjne nowe caro, paski i broché metr	90 fen. do 2,50

Oddział specyalny

czarnych materyi na suknie cena	90 fen. do 7,50
Materye na bluzki plaid, foulé, zibeline metr	60 fen. do 2,60

Ogromny wybór towarów jedwabnych na suknie ślubne

gładkie i z wzorami metr 1,75 mk. do 8,00 mk.

Aksamity bluzkowe, najmodniejsze desenie.

Bogato zaopatrzony skład

towarów płóciennych.

Wsypy, tylko wypróbowane gatunki w garniturach.

Linon, adamaszki i gradel na poszwy.

Poszwy

wąskie i szerokie, metr **30** fen. do **75** fen.

Drel i coeper na materace.

Wielkie zapasy

materyi obrusowych i ręczników

fabrykat Fränkla.

Specyalny oddział

na kobierce, chodniki, kołdry watowane, materye portyerowe, materye na meble, obrusy i linoleum.

Ogromnie niskie ceny! **Ściśle rzetelna usługa!**

Meble

kupuje się najtaniej u **Maksa Glücksmanna, centralny skład mebli, Zabrze,** ulica **Następcy tronu 24,** naprzeciwko Central-Hotel.

Telefon 1045. Własne pracownie tapicerskie i stolarskie. Spłata ratami bez nadwyżki. Dostawa franko do domu.

Bogato zaopatrzony skład kobierców, firanek, portyer i t. d.

Zygmunt Pinkus

skład skór

Bytom, Bäckerstr. przy starym kościele.

Skład skór wierzchnich i spodnich

wszelkiego rodzaju dla szewców i siodlarzy, oraz wszystkie artykuły szewieckie i siodlarzy.

Łupane skóry na pantofle.

Najniższe, lecz stałe ceny.

Dymisyonowani podoficerowie lub pensyonowani policyanci i t. p. pozasłużbowi urzędnicy, władający polskim językiem, mogą znaleść

korzystne posady

portyerów lub **stróżów** w jednej z większych fabryk w Królestwie na pograniczu. Wymagane są świadectwa. Bliższe wiadomości w eksp. »Górnośl.«

Baczność!

W przyszły wtorek otrzyma każdy

gratis 10 znaczków rabatow.

Pomiędzy każdemi 10 gratisowemi znaczkami powinny się znajdować około 150 nazbieranych znaczków. Kto jeszcze nie zbiera czerwonych marek rabatowych, otrzyma w ten dzień darmo nową książkę do zbierania z 10 markami rabatowemi.

Nadeszło wiele nowości, o których oglądanie uprasza się.

Katowice, ul. Grundmanna 13.
Bytom, Rynek 9/10.
Gliwice, ul. Dworcowa 11.
Racibórz, ul. Panieńska 3.

Przy zakupnie u naszych inserentów prosimy się na naszą gazetę powoływać.

Oszczędności i wkłady

przyjmujemy i płacimy:

przy wypowiedzeniu kwartalnem	5	procent,
„ „ półrocznem	5½	„
„ „ całorocznem	6	„

od dnia złożenia pieniędzy, obliczając procenta co pół roku. — Pewność zupełna!

„Kujawski Bank Parcelacyjny", E. G. m. b. H.

w **Inowrocławiu** (Inowrazlaw).

Bydło jest zdrowe, dostaje gładkich włosów, jest silne i rośnie prędko przy używaniu Aptekarza Selten'a paszy dla bydła haematogen. Wyłączna sprzedaż na Żory:

Edmund Bender, Żory, hotel Germania.

Młoda wykszt. pani, sympat. postać, wielka, 29 lat, poszukuje stanowiska jako **gospodyni** do samodzielnego prowadzenia gospodarstwa u nieżonatych panów. Zna się na zwyczajnej i na lepszej kuchni, i na wszystk. gałęz. gospodarstwa. Oferty do Hoffmann, Breslau, Augustastr. 5.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Szędzielorz w Bytomiu.

Rok III. **Dodatek.** Nr. 273.

Górnoślązak

Pismo codzienne, poświęcone sprawom ludu polskiego na Śląsku

„Górnoślązak“ z niedzielnym dodatkiem „Rodzina chrześciańska“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt, kosztuje na poczcie i u agentów 1 markę 60 fen. kwartalnie, z odnoszeniem do domu 2 mk. 2 fen.

Przez lud — dla ludu!

= Telefon Nr. 1049. =

Ogłoszenia: 20 fen. za wiersz petytowy jednołamowy. Przy kilkorazowem powtórzeniu udziela się znacznego rabatu. — Reklamy: 50 fen. od wiersza.

Redakcya, ekspedycya i drukarnia znajdują się przy ulicy Młyńskiej (Mühlstrasse) Nr. 12.

Projekt konstytucyi ziemstw rosyjskich.

W Petersburgu obradują, jak wiadomo, reprezentanci ziemstw rosyjskich. Obrady te mają charakter poufny i prywatny. Oficyalny kongres ziemstw, który miał się odbyć teraz, książę Mirski odroczył do stycznia. Nastąpiło to rzekomo z tej przyczyny, że reprezentanci ziemstw zamierzali przedłożyć rządowi na kongresie gotowy już projekt konstytucyi. Do tego miarodajne koła petersburskie pod żadnym warunkiem nie chciały dopuścić — jednakże prywatnych obrad reprezentantów ziemst nie miano odwagi zabronić.

Organ socyalistycznego związku rewolucyjnego w Rosyi ogłasza obecnie ów rzekomy program konstytucyi ziemstw, zapewniając, że jest najzupełniej autentyczny. Brzmi on jak następuje:

Na czele państwa stoją cesarz i Rada państwa.

Zasadnicze ustawy państwa zapewniają jego obywatelom wolność sumienia i głosu, wolność zgromadzeń i stowarzyszeń i nietykalność osobistą.

Ustawy, dotyczące następstwa tronu, pozostają bez zmiany. Panujący składa przysięgę na instytucye państwowe wobec Rady państwa. Rada państwa może panującego usunąć w razie, jeśli jest nieuleczalnie chory, dalej ustanawia listę cywilną dworu. Osoba panującego jest nietykalną. Za jego postępowanie odpowiedzialni są ministrowie. Do specyalnych praw panującego należą: wypowiedzenie wojny i zawieranie pokoju oraz traktatów i sojuszów z innemi państwami, dalej wydawanie rozporządzeń, nie sprzeciwiających się ustawom, ewentualne rozwiązanie Rady państwa i zarządzenie nowych wyborów. Obok tego jest panujący najwyższym wodzem sił zbrojnych na lądzie i na morzu.

Rada państwa składa się z dwóch Izb, wybieranych na 3 lata, z izby ziemstw i z Izby poselskiej. Izba ziemstw składa się z ich reprezentantów i z reprezentantów Rad miejskich. Izbę poselską tworzyć będą posłowie, wybrani na podstawie powszechnego, równego, bezpośredniego i tajnego prawa głosowania. Prawo wyborcze przysługuje każdemu pełnoletniemu męskiemu obywatelowi panstwa, z wyjątkiem należących do armii czynnej i policyi. Zbrodnie stanu i przestępstwa prasowe prawa tego nie odbierają.

Członkowie Rady państwa otrzymywać będą pensye. Ci z pośród nich, którzy przejdą do służby rządowej, stracą mandat. Obrady Rady państwa toczyć się mają publicznie; przy wszystkich sprawach, z wyjątkiem ustaw zasadniczych, rozstrzyga zwykła większość głosów. Każdemu posłowi wolno zgłaszać wnioski inicyatywy.

Władza wykonawcza spoczywa w rękach kanclerza, który mianuje ministrów.

Autonomicznemi instytucyami są ziemstwa i Rady miejskie. Władza sędziowska odłączona będzie od władzy administracyjnej.

Państwo podzielone zostanie na okręgi wyborcze według liczby ludności. Wybory odbywać się będą w niedzielę.

Podajemy projekt ten na odpowiedzialność organu socyalistycznego. Nam trudno na razie uwierzyć w jego autentyczność. Jest on rzeczywiście liberalniejszy od konstytucyj wielu innych państw europejskich. Wątpić więc można, iżby się na taki stopień liberalizmu zdobyli reprezentanci ziemstw, a zatem reprezentanci klas, bądź co bądź i dziś już w Rosyi uprzywilejowanych. Jeśli jednakże projekt rzeczywiście tak się przedstawia, nie dziw, że wzbudził przerażenie wśród satrapów absolutyzmu.

Rozmaitości.

Magnat polski i cesarz niemiecki. W opisie swojej wiedeńskiej podróży opowiada Dyakowski obszernie o spotkaniu się króla polskiego Jana Sobieskiego z cesarzem niemieckim pod Schwechat. Mikołaj Sieniawski, hetman polny, nie był przy tem zajściu obecny, gdyż miał oko na wojsko; wybrał się tedy na powitanie cesarza później i pyta powracających:

— A jak tam cesarz przyjmuje naszych senatorów i pułkowników?

— Opowiadają, że wszystkich jednakowo, bo kapelusza nie zdejmuje, tylko głową kiwa. Na to hetman:

— Jadę i ja tam, może i mnie tak zrobi, ale ja mam sztukę na każdego.

Przyjechawszy, zsiadł z konia i podszedł, gdzie stali monarchowie; przed królem zdjął czapkę, pokłonił się i znów nakrył głowę. Następnie zwrócił się ku cesarzowi, buławą się skłónił, nie zdejmując czapki. Zanim się to jeszcze stało, rzekł mu król:

— Mości panie, a cesarz? — dając znak, by się pierwej pokłonił cesarzowi.

— Wiem, mości królu — rzekł wyniośle hetman — że on cesarz mocarstwa, ale wasza królewska mość jest pan i król mój.

Gdy później cesarz lustrował polskie szeregi, pułki królewskie i hetmana koronnego zniżały chorągwie na znak czci; tylko w pułkach pana hetmana polnego chorągwi nie zniżono. Zauważył to cesarz i spytał dla czego. Ktoś mu odpowiedział, że z powodu urazy, jaką ma hetman polny do cesarza.

— O co?

— Że kiedy W. C. M. witał, nie uchyliłeś kapelusza.

— Czemuście mnie nie ostrzegli? — miał rzec cesarz i jak pisze Dyakowski, »po uczynieniu sobie tej relacyi, gdy przyjechał na którą chorągiew, to ledwo nie tykał kapeluszem na nią, nawet wołoskim i tatarskim chorągwiom też czynił weneracyę«...

Kultura turecka. Dyrekcya poczt w Konstantynopolu zamieściła w dziennikach miejscowych następujące ogłoszenie: »Zdarza się często, że publiczność wrzuca do skrzynek pocztowych, jednocześnie z niefrankowanemi listami, monety równające się należności za list. Ponieważ jednak niepodobna jest poznać do jakiego listu znalezione monety należą, przeto zawiadamia się publiczność, iż nie trzeba rzucać pieniędzy do skrzynek pocztowych. Listy wrzucane mają być frankowane. W razie przeciwnym adresat płaci podwójne porto.«

Fabrykant romansów. W Bostonie zmarł niedawno, przeżywszy 84 lata, powieściopisarz amerykański, pułkownik Prenntiss Ingraham, najpłodniejszy bez wątpienia w świecie fabrykant romansów. Zmarły, po napisaniu kilku bardzo udatnych i poczytnych powieści, utworzył w r. 1873 fabrykę romansów dla dzienników oraz innych wydawnictw peryodycznych i w przeciągu lat 31 wypuścił z niej w świat 707 romansów, liczących średnio po 60 000 wierszy. W pewnym roku, mając nawał obstalunków, nasmarował 52 romanse, a więc romans tygodniowo. Nieraz pisał po pięć romansów jednocześnie. Dostarczał na obstalunek wszystkiego, co zażądano: romansów kryminalnych, miłosnych, podróżniczych i t. d. Jedną z tych opowieści fantastycznych, długości 12,000 wierszy, wykończył w przeciągu czterech dni i nocy.

Zrośnięte siostry. Do Anglii przybyły zrośnięte siostry, Niemki, aby występować w jednem z londyńskich muzeów osobliwości. Ojciec ich, obwożący je po świecie, jako człowiek praktyczny, twierdzi, że ponieważ córki jego przyszły na świat razem i do tego zrośnięte, powinny przeto być uważane na kolejach i parowcach za jednego człowieka. Inaczej atoli zapatrują się na tę sprawę angielskie władze kolejowe i każą sprytnemu ojcu-przedsiębiorcy płacić za dwa miejsca w wagonie. Ztąd ciągłe nieporozumienia i protesty. Tak samo zapatrują się też władze niemieckie, natomiast władze belgijskie uważały zrośnięte bliźniaczki za jędnę osobę i pozwalały im korzystać z jednego biletu kolejowego.

Koszta wystawy światowej w St. Louis przedstawiają się według »Review of Reviews« następująco: Przemysłowcy w St. Louis złożyli na cele wystawy 20 milionów marek, tyleż miasto i kongres, który potem dodał jeszcze tytułem pożyczki 18,400,000 marek. Pieniędzy tych użyto na urządzenie placu i budowle wystawowe, a nadto na cele reklamy. Stany zjednoczone ofiarowały na swoją część wystawy 6.600 000 marek, Filipiny 4 miliony marek — wogóle każdy Stan amerykański przyczynił się finansowo do luizyańskiej wystawy. Wszystkie one złożyły sumę 28.560.000 marek. Z państw europejskich wszystkie także biorą udział w wystawie i mają swe budynki, z wyjątkiem Rosyi, a wkłady ich doszły także do sumy 28 milionów. Udział pieniężny wszystkich państw przewyższył tedy o połowę sumę 60 milionów marek, które Jefferson zapłacił za całe terytoryum Luiziany. Nie wliczono to naturalnie wkładów prywatnych.

Pomnik rozbójników. W czasach obecnych niema prawie na zachodzie Europy tak nędznego miasteczka, któreby nie chlubiło się pomnikiem jakiego wielkiego męża. Czyniąc zadość ogólnej modzie postanowili niedawno ojcowie mieściny włoskiej Forlimpopoli wznieść na rynku przed teatrem pomnik. Ale komu? Żaden genialny poeta, ani zasłużony polityk nie uszczęśliwił tego miasteczka swemi narodzinami; ani jedno głośne nazwisko nie zostoło związane z jego murami. W końcu wpadł jeden z rajców na bajeczny pomysł: postawmy pomnik Passetoremu. Wahano się czas jakiś, czy można stawiać pomnik hersztowi rozbójników, ale przeważyło zdanie, że skoro był on jedynym obywatelem miasta, który zdołał zjednać sobie szerszą sławę, to trzeba się na niego zgodzić. Passetore slynie w legendach zbójeckich we Włoszech jako sprawca takiego figla. W r. 1845 otoczył on ze swoją bandą budynek teatralny w Forlimpopoli, gdzie właśnie dawano operę Rossiniego »Włoszka w Algierze« i zmusił wszystkich widzów do pozbycia się portmonetek, zegarków i kosztowności. Na pamiątkę tego czynu wzniesiono mu obecnie przed tym samym teatrem pomnik.

Rynek 8|9. **Paweł Woitinek, Katowice,** Rynek 8|9.

Meble, lustra, sprzęty wyściełane po cenach bezkonkurencyjnych.

Proszę żądać cennika i porównać ceny. Meble także na odpłatę. Oglądanie bez przymusu do kupna.

Kupujcie u katolika. Telefon 145.

KOSMOS

PAPIEROSY SĄ NAJBARDZIEJ LUBIANE I NAJWIĘCEJ UŻYWANE

Adres: „Kosmos" Dresden; Fürstenstrasse 70.

Zdumiewająco niskie ceny.

Fabryka mebli Bracia Harazim, Rybnik

właśc. Emil & Grzegorz Harazim ✻ ul. Żorska przed nowym kościołem katolickim

Największy skład mebli, luster i sprzętów wyściełanych.

Telefon nr. 51. **Największy skład trumien** wszelkiego rodzaju po niskich cenach. Telefon nr. 51.

Odpłata dozwolona.

Najlepsze

ubrania i palta

dla chłopców
dla młodzieńców
dla panów

kupuje się **po najniższych cenach** tylko u

Kalendarz ścienny na 1905 rok gratis.

S. Eisner'a, Katowice

Telefon 514. **ul. Jana 4.** Telefon 514.

Przy kupnie za przynajmniej 20 mk. płacę za bilet 3-ciej klasy.

Ubrania i palta dla chłopców od **3,50 mk.** pocz.

Proszę spróbować u mnie.

100,000 marek gotówka główna wygrana **„Metzer Lotterie"**

Ciągnienie już 3, 4, 5 grudnia.

Całe losy oryg. **5,40**, ½ **2,70** mk., porto i lista 30 fen.

Wysyła **H. Steinitz, Laurahuta.**

Destylacya Moritz Böhm

dawniej Ludwig Polak, **Katowice**, ul. Dworcowa 15

poleca na wesoła, chrzciny itd. **żytniówkę, likiery, cyder,** wszystkie gatunki **win** po zdumiewająco niskich cenach.

Opakowania i butelki daje się bez zastawu.

Nowe bośniackie śliwki,
najlepsza mąka „Kaiserauszug",
najlepsza mąka pszenna i rżanna

oraz wszystkie gatunki
krup i makaronów (nudli)
poleca po najniższych cenach

Siegfried Grünthal

Katowice, Fryderykowska 40.

Gilzy od 40 do 60 fen. b./m., od 1,20 mk. z. m za tysiąc

z prawdziwej francuskiej bibułki.

Papierosy od 5,00 mk. w/10 za 1000
od 5.50 mk. w/100 za 1000

z dobrego tureckiego tytoniu

poleca

„Heliodorus"

Fabryka papierosów i gilz maszynowych

H. Kubacki,

Wrocław 9, Scheitnigerstr. 4.

A. Pinczower, skład skóry
Bytom ul. Krakowska.

Wszystkie gatunki skóry, nieprzemakalne ubrania skórzane i z sukna żaglowego, sukna woskowane, linoleum (skóra na podłogę).

Zdrowie jest największym skarbem.

Ażeby uniknąć chorób, jak reumatyzm, brak apetytu, zaziębienie, kaszel, chrypka, astma i t. d. zależy wszystko na **URYNIE**, którą ja bezpłatnie badam i chętnie porady darmo udzielam.

Dla rolników polecam wszelkie leki potrzebne w gospodarstwie dla bydła, koni, krów, świń itd. bo mam własne laboratoryum.

Zwracam uwagę na pisma dziękczynne, które już dawniej otrzymywałem.

Staraniem mojem będzie zawsze i w każdej chwili uprzejmie i rzetelnie Szanowną Publiczność obsłużyć. Proszę przeto między sąsiadami opowiadać o mnie.

O łaskawe poparcie prosi

Bernard Pitsch,
drogerya, RACIBÓRZ,
Wielkie Przedmieście 24.

Cierpi Pan

na chorobę nerek, moczu, pęcherza, wycieki, chorobę cukrową, to pij Pan **Boldotee apt. Wagnera**, który bardzo dobrze skutkuje. Kart. 1 mk. Jedynie prawdz. w drogeryach E. Schulz, Bruno Zimmer, Fr. Szymański, Józefowiec. (Liście peruańskiej rośliny Boldo).

Astma, reumatyzm,

zaziębienia ustępują prędko przy używaniu wybróbowan. **„Flucol"** 100% oleju eukalyptowego butelka 1 i 2 mk. w wszystkich aptekach i drogeryach, gdzie są wywieszone plakaty »Flucol«.



Meinel & Herold
fabryka harmonik
wysyłka instr. muzycznych
Klingenthal (Saks.) 105 E
dostarcz. za zupełną gwar. harmoniki w przeszło 120 różn. num., cytry od 8,50 m. gitary od 5 m. skrzypce od 4 m. Katarynki, harmoniki ustne bandoniony, okaryny itd.

Katalog 104 stron. dla każd. darmo.



Dom wysyłkowy

resztek

Gebr. Bergmann, Leipzig N.Sch.

Żądajcie cennika naszych sortymentów resztkowych.



Pierwszorzędne maszyny do szycia „Roland", masz. do prania i maszyny rolnicze, na życzynie na odpłatę, wpłata 6—12 mk odpłata 4—7 mk mies.

Za gotówkę wys. się masz. do szycia już od 48 mk. Żądać cennika darmo

Roland-Maschinen-Gesellschaft
Köln 212

Księgarnia „Górnoślązaka"

poleca dzieła pedagogiczne **Reussnera** do bardzo prędkiej i najłatwiejszej nauki **języków obcych bez nauczyciela** z objaśnieniem wymowy i z kluczem pod tytułem:

Samouczek

Polsko-Niemiecki, kurs wstępny **(Elementarz)** po 30, 60 fen. i 1,00 mk. — kurs I szy 2,00 mk., kurs II-gi 4 m.
Polsko-Francuski, kurs I-szy 3,00 mk., kurs II gi **8 m.**
Gramatyka Polsko-Francuska, 3,00 mk.
Polsko-Angielski, kurs I-szy 2,00 mk. — kurs II-go 3,00 mk
Polsko-Ruski, kurs I-szy 3,50 mk kurs II-gi 4,50 mk.
Amerykański przewodnik z rozmówkami angielskiemi 1,25 mk.



Instrumenty muzyczne
dostaje się najtaniej wprost od
Ernst Reinh. Voigt
Markneukirchen Nr. 911.
Proszę żądać specyaln. katalogu mych znakomitych harmonik i instrumentów muzycznych.

Młodym i starym mężczyznom

poleca się do pouczenia, wyszłe w nowym powiększonym nakładzie dzieło radcy med. dra Müllera o

wzburzonym systemie nerwowym i seksualnym

oraz o jego radykalnem leczeniu.

Wolna przesyłka w kopercie za jednę markę w znaczkach pocztowych.

Curt Röber, Braunschweig.

Fortepiany i harmonia

najnowszej konstrukcyi, nowe i używane, poleca tanio jedyny polski magazyn

A. Drygas,

Poznań, Rycerska 33.

Katalog ilustrowany na życzenie franko.

Moritz Pinkus.

Główny skład: **Zabrze,** ul. Następcy tronu

Filia: w Świętochłowicach **ul. Dworcowa** naprzeciwko kościoła kat.

Skład wszelkiego rodzaju skór wierzchnich i na podeszwy, dalej **wszelkie artykuły szewieckie.**

Skóry łupane na pantofle. **Najniższe ceny.**

Przeniosłem swój

skład obuwia

z ulicy Holcego na

ul. Augusta Schneidera

tam gdzie szewcy stoją; trzeci dom od rynku.

Polecam

obuwie wszelkiego rodzaju.

Buty dla robotników po zniżonych cenach.

Ludwik Jadowski, Katowice.



Żelazne piece

długopalne (irlandzkie)

oraz wszelkie inne gatunki **żelaznych piecy** ma zawsze w największym wyborze na składzie

S. Wrzeszinski

dawniej Igel

Katowice, ul. Grundmann

Telefon nr. 209.

Pierniki

poleca **fabryka pierników**

A. Markiewicz w Kostrzynie.

Ostatnia nagroda: Wielki złoty medal na Wystawie Przyrodniczo-Lekarskiej w Krakowie 1900.

Cenniki na żądanie bezpłatnie i franko.

Do nabycia w cukierniach, handlach cukrów i kolonialnych.

Zastępca na Górny Śląsk: M. Wolski w Bytomiu.



Gebr. Mosler,

Katowice, ul. Grundmanna nr. 25.

Szlifiernia

parą pędzona. Szlifuje się na cienko i wypukło.

Skład towarów stalowych

polecają swój wielki skład prima solingskich towarów stalowych: **nożów i scyzoryków, nożów ogrodniczych i do szczepienia, stućców stołowych i deserowych, do transzowania, nożyc różnego gatunku.**

Brzytwy

Dostarczamy takowe pod gwarancyą taniej niż firmy wysyłkowe z Solingen. Każdy nóż nie podobający się wymienia się chętnie. Dalej polecamy: **bruski do brzytew, rzemienie, pędzle, miednice i mydło do golenia. Maszynki do strzyżenia włosów od 4 mk. itd.** Reperacye i szlifowanie wszystkich narzędzi krających, szczególnie brzytew, wykonuje czysto i najtaniej. Pros. o łaks. poparc.

Nakładem i czcionkami »Górnoślązaka« sp. wyd. z ogr. odp. w Katowicach. — Odpowiedzialny za część redakcyjną Antoni Wolski w Katowicach, za ogłoszenia i reklamy Paweł Sędzielorz w Bytomiu.